

Hasła na Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój

WARSZAWA (PAP) Polski Komitet Obróńców Pokoju ogłosił hasła na międzynarodowy dzień walki o pokój, który będzie obchodzony w całym świecie 2 października br.

Hasła naczelną stwierdzają:

Miliony prostych ludzi stoją na straży pokoju. Siły pokoju są potęgą niebezpieczną od sił podżegaczy wojennych!

Narody świata potrafią narzucić pokój podżegaczom wojennym.

Niech żyje solidarność mas pracujących w walce o trwały pokój!

Niech żyje Związek Radziecki — niezłomna twierdza pokoju!

Niech żyje Józef Stalin — wódz światowego Obozu Obróńców Pokoju!

Walka o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych — to walka o wzmocnienie obronności naszej ojczyzny!

Więcej węgla, więcej stali, więcej produkcji!

Zwiększając siły i bogactwo Polski, powiększamy nasz wkład w walkę o pokój.

Realizując przedterminowo plan 5-letni — zwiększamy siły pokoju! Zdobyte nauki — dla dobra ludzkości i utrwalenia pokoju!

Niech żyje polska klasa robotnicza, czołowa siła narodu w walce o pokój!

Niech żyje Wojsko Polskie, stojące na straży naszych granic, na straży niepodległości, wolności i pokoju!

Nacjonalizm — to kapitulacja wobec imperialistów, to zdrada wolności i niepodległości Polski!

Komu drogi jest pokój i bezpieczeństwo — ten walczy z dywersją i szpiegostwem!

Na nieuczynione imperialistów odpowiemy wzmoczoną czujnością wobec prób sabotażu i dywersji! Nie pozwolimy nadużywać wiary i ambony dla propagandy wojennej!

Watykan, sojusznik amerykańskiego imperializmu, protektor niemieckich sił odwetu — wrogiem Polski i pokoju!

Titowcy — to szpiegi, prowokatorzy i dywersanci, to najwięcej imperializmu, dążącego do wojny!

Odra i Nysa granicą pokoju!

Wara watykańsko-pruskim politykom od naszych ziem zachodnich!

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

LUBLIN
NIEDZIELA, 25 WRZEŚNIA 1949 R.
ROK V NR 264 (1544)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rajk, Szoenyi i Szalai skazani na karę śmierci



Robotnicy fabryk budapeszteńskich przysłuchują się przemówieniu prokuratora w procesie Rajka

BUDAPESZT, (PAP). — Dnia 24 września o godz. 10 rano sąd ludowy pod przewodnictwem Petera Janko ogłosił, w imieniu Węgierskiej Republiki Ludowej, wyrok w toczącym się od 16 bm. procesie Rajka i 7 współoskarżonych.

Laszlo Rajk, Tibor Szoenyi i Andras Szalai zostali skazani na karę śmierci.

Lazar Brankow i Pal Justus — na dożywotnie więzienie.

Milan Ogenowicz — na 9 lat ciężkiego więzienia.

Sprawę Palffy'ego i Korondy'ego sąd ludowy postanowił przekazać wojskowemu trybunałowi karnemu.

Jednocześnie sąd ludowy orzekł w stosunku do skazanych utratę praw publicznych i honorowych i konfiskatę całego ich mienia.

Następnie sąd ludowy odczytał sentencje wyroku i ogłosił ustnie jego motywację.

Przed manifestacjami na rzecz pokoju we Francji

PARYŻ (PAP). Na konferencji prasowej Francuskiego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju podano do wiadomości, iż władze francuskie obawiając się potężnych manifestacji na rzecz pokoju w dniu 2 października zabroniły urządzania obchodów na Polu Marsowym i w Tuilleries jako „miejscach publicznych”. Zgromadzenie w dn. 2 października odbędzie się wobec tego w Pałacu Wystawowym przy bramie Wersalskiej w Paryżu.

PARYŻ (PAP). Kampania na rzecz pokoju we Francji przybiera na sile. Przedstawiciele wszystkich organizacji związkowych w Air France (francuskie linie lotnicze) postanowiły jednomyślnie wziąć udział w głosowaniu. W Bretanii licznie mówiący wypowiedzieli się również za głosowaniem na rzecz pokoju.

Czechosłowacja manifestuje w obronie pokoju

PRAGA (PAP). — W ramach akcji pokojowej, organizowanej w dniach od 25 bm. do 2 października br odbędą się w całej Czechosłowacji wielkie manifestacje mas pracujących.

W samej Pradze zorganizowanych zostanie 28 zgromadzeń publicznych, w czasie których wygłoszą przemówienia najwybitniejsi przedstawiciele czechosłowackiego życia politycznego i kulturalnego.

W zakładach samochodowych Renault powzięto sankcje przeciwko robotnikom, którzy pragnęli złożyć swe głosy.

Przedstawiciel młodzieży argentyńskiej gościem Liceum im. St. Staszica w Lublinie

Wczoraj młodzież Liceum im. St. Staszica w Lublinie gościła delegata młodzieży argentyńskiej, Julio Argentino Maidosa, oraz przedstawiciela ZG ZMP ob. Wiechowkiego.

Ob. Wiechowski omówił znaczenie Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie i jednocześnie przedstawił warunki, w jakich żyje młodzież państw kolonialnych i kapitalistycznych.

Wśród burzy oklasków i krzyków zabrał głos przedstawiciel młodzieży argentyńskiej, Maidosa.

„2 miliony ha ziemi w Argentynie

Louis Aragon przyjeżdża do Polski

MOSKWA, (PAP). — Bawiący obecnie w Pradze znakomity antyfaszystowski pisarz francuski Louis Aragon przyjął zaproszenie polskich kół literackich i wyraził gotowość przyjazdu do Polski w końcu września.

znajduje się obecnie w rękach 18 tys. obszarników, podczas gdy 3 miliony chłopów żyje bez ziemi. Jest jasne — powiedział Maidosa — że stary świat idzie ku nowemu”.

Gość argentyński otrzymał od młodzieży Lic. im. Staszica wiązaną róż oraz rzeźbione pudełko z motywami ludowymi. (zet)

Kolejarze brytyjscy walczą o podwyżkę płac

LONDYN (PAP) Na znak protestu przeciwko odrzuceniu przez dyrekcję kolei żądania podwyżki płac — w towarowych składach kolejowych w Southwark, Blackfriars, Poplar i Waterloo robotnicy przystąpili do akcji „pracy zwolnionej”. Ogółem w akcji wzięło udział około 6 tysięcy pracowników kolejowych. Akcja „pracy zwolnionej” została także rozpoczęta częściowo na kolei podziemnej.

Zdemaskowani i rozbici

Wyrok w procesie przeciwko Rajkowi i jego współkom nie kończy jeszcze rachunku ruchu robotniczego z ohydą trockistowską — faszystowską szajką szpiegów, morderców i prowokatorów, pozostających na usługach imperializmu i jego titowskiego oddziału szturmowego. Znaczenie procesu w Budapeszcie daleko wybiega poza granice Węgier. Na faktach, ujawnionych na procesie, dłużej jeszcze będzie uczył się ruch robotniczy, aby skutecznie paraliżować knowania i spiski jawnych i zakrytych wrogów państw ludowych, wrogów socjalizmu.

Znaczenie procesu Rajka i jego kompanii polega na tym, że zde-

maskował wrogów demokracji ludowej oraz ich główną metodę działania w obecnej chwili, polegającą na atakowaniu z ukrycia, z za węgla, na dwulicowości i na podstępnych zakradaniu się do partii i na odpowiedzialne stanowiska w państwie, dla szkolenia partii i państwu i dla działania przeciw interesom ludu;

Odrażające oblicze obecne i w przeszłości bandy Tita, Rankowicza, Kardela i Džilasa, którzy jeszcze podczas wojny przygotowali spisek przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ostoi i nadziei narodów walczących o pokój i wolność;

Metody „dyplomacji” amerykańskiej i „dyplomacji” titowskiej, wzorujących się na hitlerowskiej praktyce rozdziania państw ludowych od wewnątrz, a służących realizacji planów amerykańskiego imperializmu;

Faszystowski charakter titowskiej „ideologii”; Antyludowy i antynarodowy spisek spółki titowców, trockistów i zawodowych szpiegów, prowokatorów i morderców, pozostających na służbie amerykańskiego imperializmu.

Zdemaskowanie bandy Rajka i band Tita przyczyniło się do rozbicia:

agencji imperializmu w krajach demokracji ludowej i w ruchu robotniczym krajów kapitalistycznych; spisku, mającego na celu przywrócenie w krajach demokracji ludowej panowania kapitalistów i obszarników, titowskiej próby wypchnięcia poza granice Jugosławii amerykańskiego imperializmu; próby ugodzenia we władzę ludową na Węgrzech; próby zmontowania antyradzieckiego bloku pod przewodnictwem jugosłowiańskich faszystów; planów podżegaczy wojennych zwłaszcza na Bałkanach, tj. w punkcie szczególnie dla nich bolesnym Ujawnienie, rozbicie i pokrzyżowanie planów imperialistów — to cios zadany wasyngtońskim szeryfom niepokoju i belgradzkim wykonawcom ich woli

Rozbicie bandy Rajka i ujawnienie wszystkich jej powiązań i metod działania jest świadectwem niespożytej siły ludu węgierskiego i jego partii, które potrafiły zadać tak dotkliwy cios imperialistom.

Proces Rajka stał się jednocześnie sygnałem alarmowym dla ludzi pracy w innych krajach demokracji ludowej i w całym świecie. Ujawnienie treści i metod działania wroga klasowego przyczyniło się do wielokrotnego wzmocnienia czujności ludzi pracy.

Tow. Berman wezwał całą partię naszą, całą klasę robotniczą i wszystkich ludzi pracy do wycofania wniosków z procesu budapeszteńskiego. „Odsłaniając w całej nagości zakusy wroga i mobilizując czujność wszystkich członków partii — powiedział tow. Berman — wielokrotnym siłą naszej partii która dzięki zwartości i niezłomnej ideowości partyjników wychodziła zwycięsko ze wszystkich swych walk”. Te słowa odnoszą się do wszystkich partii komunistycznych i robotniczych. Proces budapeszteński wykazał jeszcze raz, że agencje imperializmu starają się wszelkimi środkami rozluźnić więzy, łączące kraje demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim, by tym łatwiej odbudować w nich kapitalizm i podporządkować imperialistycznemu dyktatorowi. Dla krajów demokracji ludowej, dla ruchu robotniczego płynie z procesu jeszcze jeden wniosek — zacieśnić jeszcze bardziej braterką współpracę ze Związkiem Radzieckim — gwarantem ich niepodległości i osiągnięć na drodze do socjalizmu.

A jednak wiedział...

W roku 1945 papież przeprowadził dłuższą rozmowę z dziennikarzem francuskiego pisma „Matin”. W rozmowie tej, zapytany o ustosunkowanie się do polityki papieskiej do okupacji niemieckiej, papież powiedział wyraźnie:

„Słyszałem o prześladowaniach politycznych. Ale nic nie było powiedziane o nieludzkich formach ucisku narodowo-socjalistycznego w Polsce”.

Później, co prawda, gdy dziennikarz wspomniał o Oświęcimiu, Majdanku itp. „szczegółach”, papież odpowiedział, że „Watykanowi nie wolno było interweniować w tych sprawach, ani pomagać”.

Ale przede wszystkim oświadczył, że nic nie wiedział. I to twierdzenie niezmiernie wywołuje reakcyjne sfery klerykalne i reakcyjną prasę klerykalną w Polsce w obronie stosunku papieża do Polski.

Obecnie krakowski „Dziennik Polski” drukuje artykuł pisarza katolickiego,

Edwarda Ligockiego, omawiający tę sprawę:

Czy rzeczywiście Watykan opierał się zawsze na mylnych informacjach? Aby obalić to twierdzenie, dość sięgnąć po książkę nr. 76253 w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Jest to nowożytny wydanie raportu „O prześladowaniach Kościoła katolickiego w Polsce pod okupacją niemiecką” (The persecution of the catholic church in occupied Poland, Longmas Green and Co, 1941, str. dziesiąta plus 118). Jest to raport osobliwie przez kardynała Hlonda złożony 6 stycznia 1940 r. Piusowi XII w Rzymie i przesłany w odpisie gen. Sikorskiemu do Londynu. Do raportu dołączone są odpisy różnych sprawozdań, otrzymanych z kraju.

Raport ów zawierał dane o następujących faktach: wydarzenia w Częstochowie, zamordowanie ks. R. Pawłowski w Choczynie, rozstrzelanie przywódców akcji katolickiej w Poznaniu, prześladowanie księży i ludności polskiej w Bydgoszczy, masakra w Chel-

mie, męczeństwo księży w obozach Radogoszcz i Opawa, prześladowanie księży, z zaznaczeniem, że jest ich więcej niż 3.000 w obozach koncentracyjnych (wiadomości ostatnie z marca 1941 r.) i że całe setki rozstrzelano, stortrowano i zamęczono na śmierć.

Widzimy więc, że twierdzenie o „złym poinformowaniu” Watykanu jest zwyczajnym kłamstwem. Zupełnie z tego samego gatunku, jak „informacje” papieża o sprawach Kościoła w Polsce, zawarte w jego ostatnim liście do biskupów polskich. Autor konkluduje:

Czy mamy przypominać ostatnie tak że wypowiedzi papieża? Czyż raport kardynała Hlonda nie wystarczył dla należytego poinformowania Piusa XII? Skądże więc argumentacja o „jednostronnym” poinformowaniu i to właśnie u nas, w Polsce? A skądże Watykan czerpie wiadomości o rzekomym zakazie lekcji religii, o niszczeniu zakonów? Skąd takie informacje?

Te sprawy powinni wziąć uczciwi polscy duchowni pod uwagę.

Rozważania na Dzień Pokoju

„Celem tej wojny jest wyłączenie wrogiemu narodowi, zniszczenie jego potęgi i starcie go raz na zawsze z powierzchni ziemi. Nie będziemy rozdawać broni młodym chłopcom, aby mordowali się wzajemnie. My poślemy na wysokości 40 tysięcy stóp samoloty z ładunkiem bomb atomowych, zapalających, bakteriologicznych i trynitrotoluolu, aby uśmiercić dzieci w ich kołyskach, starców przy ich modlitwach i pracujących mężczyzn przy ich robotach”.

CZYŻBY w te słowa odzywał się zmotoryzowany duch Anglii, czyżby zaślepiony żądzą odwetu któryś z SS-führerów w ten sposób roił o pomszczeniu klęski pierwszej i drugiej wojny światowej?

Nie. Te słowa figurują w wydawnictwie amerykańskim, wychodzącym na ziemi wszechkrajowej o wszechdemokracji, na ziemi, która wita przybyłych wielkim posagiem wolności i wielkim domem niewoli na tej samej wysepce.

Czyżby więc może padły z ust kolejnego po ministrze wojny szaleńca, czyżby ten, który ma za jąc opustoszałą po Forrestalu ce-



Mara »nadprodukcji inteligencji« znikła

W związku z rozpoczęciem się nowego roku akademickiego „Rzeczpospolita” omawia sprawę młodzieży, studiującej na wyższych uczelniach. Pismo przypomina warunki, w jakich odbywała młodzież studia wyższe przed wojną, przed wielką przemianą w Polsce.

W owym okresie tysiące bezrobotnych młodych ludzi z uniwersyteckim wykształceniem szlifowało warszawskie i prowincjonalne bruki. A i tym, którzy zdobyli pracę, zaglądało w oczy widmo redukcji. Nazywało się to „nadprodukcją inteligencji”.

To już jest muzyka przeszłości. Młodzież studiująca obecnie na polskich uniwersytetach nie grozi obawa, że będzie musiała zdobywać pracę przebojem, cwaniactwem i protekcją. Już nikt nie będzie „niepotrzebnym człowiekiem”. Obalenie ustroju kapitalistycznego przekreśla podobne obawy. Przeciwnie — każda wiedza i każda umiejętność jest dziś potrzebna dla budowy nowego życia. Młodzież akademicka — nowa, — młoda inteligencja stanęła wobec zadań, których nie mogło postawić przed sobą żadne z minionych pokoleń.

Socjalizm — to pokój

W „Trybunie Ludu” znajdujemy obszerny artykuł znanego pisarza radzieckiego, Wsiewołoda Iwanowa na temat walki o pokój. Autor stwierdza, że konieczność przekonania o potrzebie pokoju jest najsilniejszym oskarżeniem przeciwko kapitalizmowi, przeciwko kłamliwemu, niepotrzebnemu, skazanemu na zagładę ustrojowi społecznemu, który pragnie odwiec chwilę swej ego ni drogą wojny, drogą unicestwienia milionów istnień ludzkich. Kapitalizmowi nie jest potrzebny pokój. Co więcej, kapitalizm nie może żyć w pokoju. Nie może on produkować samych tylko narzędzi pokojowej pracy, nie może rozwijać pokojowej nauki i sztuki, jak robimy to my, ludzie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Cały ustrój kapitalistyczny zbudowany jest na przemocy i zdolny jest jedynie do wytwarzania narzędzi przemocy, do prowadzenia polityki gwałtu i kłamstwa.

lę, przeznaczoną dla chorych na „czerwone niebezpieczeństwo” na pisał te krwawe brednie?

Nie, słowa te widnieją na szpaltach gazety „Times Herald”, wychodzącej codziennie w mieście Waszyngtonie pod bokiem Białego Domu.

ALE nie wszyscy wierzą w dostateczne „przygotowanie” narodu amerykańskiego do myśli o takich ewenementach. Bo oto specjalista od „socjologii atomowej” profesor Louis Memford powiada:

„Działania wojenne powinny być rozpoczęte bez wypowiedzenia wojny”. A dalej: „Odpowiedzialność za przyjęcie decyzji politycznej powinny wziąć na siebie władze wojskowe”, oczywiście, „o ile możliwe, z wiedzą prezydenta”, ale „bez żadnego za twierdzenia decyzji przez kongres”.

Dlaczego? Bo nawet ten nieprzytomny podżegacz wojenny profesor - ludobójca dokładnie zdaje sobie sprawę, że: „Mało jest prawdopodobne, aby taka wojna uzyskała dostateczne poparcie narodu”.

JESLI więc wiadomo, że naród takiej wojny nie chce, jeśli w toku najbardziej rozpętanej propagandy wojennej, profesor nie radzi zwracać się do kongresu, bowiem nawet ten reakcyjny kongres nie jest dla niego dość „pewny”, to kto i w imię których interesów tej wojny pragnie?

Owym molochem krwiożer-

czym żadnym ofiar, oparzonych radioaktywnymi promieniami, za każdym bakteriologicznymi bombami, zniszczonych ogniem i trynitrotoluolem jest KAPITAŁ.

MILIONY ludzi na świecie nie chcą wojny. Miliony poznały ją nie poprzez wykazy ewidencje, lecz poprzez nocne naloty, przez ruiny miast i śmierć najbliższych. Miliony chcą wydzierać ziemię żywiłom, nie zaś innym ludziom, miliony wierzą, że pożywienie da im ich własna praca, nie praca innych, wyzyskiwanych osób. Miliony chcą pokoju. Miliony walczą o pokój.

I te miliony wywalczą pokój. Obronią pokój.

Bo są to miliony ludzi, nie zaś miliony dolarów. Bo są to miliony ludzi świadomych, których dziś już nikt nie „wychowa fizycznie i psychicznie” do zrzucenia na głowy innych skoncentrowanych ładunków nagłej śmierci.

Bo są to miliony ludzi, którzy na sporej części kuli ziemskiej i w szeregu innych krajów zrzucili niewolę śmiercionośnych atomów — wielkiego molocho kapitału.

J. D.

Front szpiegowski Wall - Street — Belgrad

Proces Rajka — pisze na łamach gazety „Izwestia” Sławin — jest to proces nie tylko w skali węgierskiej i nawet nie w skali europejskiej, lecz w skali światowej. Na ławie oskarżonych w Budapeszcie zasiada tylko część zbrodniczej szajki — SŁUGUSY; druga część — prowodyrzy — są po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego.

Nikczemny plan klitki titowskiej w sprawie roszadzenia demokracji ludowej od wewnątrz nosi na sobie ślady najemnej i przy tym doskonale opłacanej inspiracji. Jest to ten sam gangsterski projekt który Rankowicz w rozmowie z Rajkiem ochrzcił mianem „genialnego planu Tito”.

Przed sądem stanęło 8 spiskowców. Ale w ich zeznaniach przesunęła się cała długa galeria wyrzutków społeczeństwa, wszystkich tych Rankowiczów, Cymilów, Mrazowiczów i innych. Skąd, z jakich nor zwerbowano te bandyckie męty? Skąd? Właź z tego samego miejsca, z najbliższego otoczenia Tito, z tej samej zgniłej kamarylli, w której dyplomaci są dywersantami, ministrowie — szpiegami, a głowa państwa — dezertorem zdraca; głównym rezydentem amerykańskim na Bałkanach. Jest to jedna zamknięta kolo, jeden front szpiegowski: Wall Street, Belgrad Jugosłowiańskie katowne „UDB” nie są niczym innym jak bałkańską filią wywiadu amerykańskiego.

Autor podkreśla, że proces budapeszteński podzielał na prasę anglo-amerykańską jak kij wetknięty w mrowisko.

Jeszcze nie zdążyli otworzyć ust obrońcy z urzędu a już anglo-amerykańscy obrońcy bandytów podnieśli w prasie i przez radio pskliwą wrzawę.

Główny atut, który ci „sentymentalni” panowie z ponurą monotonią wykladają na stół jest: dlaczego Rajk i sp. przyznał się do wszystkiego i nie bronil na procesie swoich poglądów?

Oskarżeni przyznają się do winy, jak oświadczył na procesie budapeszteńskim prokurator, „dlatego, że zostali zdezaszkowani i dla tego, że wiedza, iż zaprzeczeniem winy nie pomaga sobie, a mają nadzieję, iż przyznaniem się do winy wytargują dla siebie po-błażliwość”. Jednakże z narodem nie można się targować. Sąd ludowy — to nie giełda. Zbrodniarze zbyt późno weszli na drogę prawdy!

Kiedy władza ma oparcie w narodzie, nie można jej obalić ani jawną napaścią, ani tajnymi spiskami. Kiedy reżim opiera się na bagnietach, skazany jest na zagładę. Tito został sromotnie pobity w swej tajnej wojnie przeciwko demokratycznemu Węgrom — przedwko obozowi demokracji i socjalizmu.

Bohaterstwo Malajów w walce o niepodległość budzi podziw uczciwych ludzi świata



MOSKWA, (PAP) — Agencja Tass cytuje artykuł dziennika „Nation” z Delhi na temat terroru brytyjskiego na Malajach. W artykule tym czytamy m. in.:

Od 12 przeszło miesięcy kolonizatorzy brytyjscy prowadzą agresywną wojnę przeciwko ludom malajskim, walczącym o wyzwolenie swego kraju spod ucisku imperialistycznego. O liczebności armii brytyjskiej na Malajach świadczy już choćby fakt, że same tylko powietrzne siły zbrojne obejmują 5 tysięcy ludzi. Prócz Anglików w ekspedycjach karnych przeciwko partyzantom bierze udział 50 tysięcy

poliçantów — tubylców. Bohaterstwo patriotów malajskich w walce o niepodległość budzi podziw wszystkich uczciwych ludzi świata. Terror na Malajach wzrasta się. Tamtejszy dowódca wojsk brytyjskich oświadczył niedawno, że w razie znalezienia w którejkolwiek wsi

Ramadier zwalnia zbrodniarzy hitlerowskich z więzień

PARYŻ (PAP) — „Humanite” do nosi, że z inicjatywy ministra Ramadiera wypuszczono z więzień paryskich na wolność 14 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Hitlerowcy ci nie stanęli dotychczas przed sądem za zbrodnie dokonane na Francuzach.

Ostatnie słowo oskarżonych w procesie Rajka i jego bandy

Po przemówieniach obrońców w procesie Rajka i jego bandy Sąd wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Wszyscy oni starają się wytworzyć wrażenie całkowitej swej skruchy.

Oskarżony Laszlo Rajk podkreślił w ostatnim słowie, że wszystko co uczynił — czynił z własnej woli i świadomie. Jednakże — mówi Rajk — jest rzeczą niewątpliwą, że w pewnym stopniu stałem się narzędziem Tito, tego Tito, który wkroczył na drogę Hitlera, tego Tito, który kontynuuje politykę Hitlera na Bałkanach, tego Tito, za którego plecami stoją imperialiści amerykańscy.

Kończąc Rajk oświadczył, że jakkolwiek zapadnie wyrok — będzie to w stosunku do niego wyrok sprawiedliwy.

Oskarżony György Palfy oświadczył, że uznaje w całej rozciągłości powagę zbrodni, jakich dokonał przeciwko swojemu narodowi i ojczyźnie. Żałuję — mówi oskarżony — wszystkich zbrodni. Widzę wyraźnie, jakie następstwa miałyby urzeczywistnienie naszych planów.

Wina nasza — mówi Palfy — jest ogromna, lecz jeszcze większa

wina obciąża Tito i Rankowicza, którzy prowadzą w krajach demokracji ludowej, według dyrektyw swych mocodawców amerykańskich, robotę dywersyjną, wymiersoną przeciwko wolności i demokracji. Dyrektywy, jakie od nich otrzymywaliśmy, pochodziły niewątpliwie od samego Tito.

Wiem — stwierdza Palfy — że nie zmniejsza to mojej winy, ale chciałbym powetować ją chociażby częściowo. Zasługuję na ciężką karę, proszę jednak uwzględnić moją skruchę.

Oskarżony Lazar Brankow przyznaje się do wszystkich swych zbrodni, ale usiłuje złagodzić swą winę co do zorganizowania zabójstwa Milosza Moleza. Mówi on, że uczestniczył w dokonaniu zbrodni, działając w myśl rozkazów Tito i Rankowicza, którzy rozprawiali się zawsze z ludźmi, odmawiającymi im posłuszeństwa. Wykonując polecenia Tito, stałem się — mówi Brankow — wrogiem swego narodu, o którego wolność walczyłem przez 4 lata w szeregach partyzantów Jugo-słowiańskich.

Oskarżony Tibor Szonyi przyznaje, że zbrodnie jego są ogromne.

Prosi jednak o uwzględnienie jego skruchy.

Oskarżony Andras Szalai mówi, że rozumie cały ogrom swej zbrodni, ale prosi o pozostawienie go przy życiu, ażeby mógł odpokutować swą winę wobec ludu węgierskiego.

Milan Ognienowicz oświadczył, że uznaje w całej rozciągłości swą winę, ale prosi wziąć pod uwagę okoliczność, że wskutek spłotu wydarzeń stał się narzędziem w ręku titowców. Również on prosi sąd o darowanie mu życia.

Oskarżony Bela Korondy mówi, że uznaje całkowicie winę, jaka obciąża go z tytułu aktywnego udziału w spisku antypaństwowym. Prosi on sąd o wzięcie pod uwagę faktu, że przyznał się w zupełności do zarzucanych mu zbrodni.

Oskarżony Pal Justus oświadcza, że przyznaje wszystkich jego zbrodni, przyczyną tego, że stał się on szpiegiem zagranicznym, były jego poglądy trockistowskie. Oznajmił on, że dokonanych zbrodni głęboko żałuje.

Na tym rozprawę odroczone do dnia następnego.

jednego chociażby partyzanta — cała wieś zostanie doszczętnie spalona. Za posiadanie broni bez zezwolenia władz grozi natychmiastowa kara śmierci. W ciągu z miesięcy od chwili ogłoszenia tej ustawy nadzwyczajnej — powieszono 72 Malajczyków. Ogólna ilość mężczyzn i kobiet, straconych za naruszenie ustaw nadzwyczajnych, przekracza 600 osób. Tysiące Malajczyków uwięziono bez sądu. W ciągu jednego tylko tygodnia w miesiącu sierpniu r. b. aresztowano 305 osób. Dowódca wojsk angielskich na Malajach wprowadził stan obłączenia w 18 miastach. Ludność nie wolno wychodzić na ulicę z zapadnięciem zmroku. Kto nie przestrzega tego przepisu — podlega rozstrzelaniu na miejscu. Ostatnio ogłoszono ustawę o stosowaniu kar nadzwyczajnych wobec wszystkich osób, krytykujących politykę brytyjską na Malajach.

Mimo terroru, tradycyjna polityka angielska „divide et impera” doznaje obecnie niepowodzeń. Jakkolwiek od wielu lat Anglii podlegali Malajczyków przeciwko Chińczycy, obecnie obie te narodowości walczą ramię przy ramieniu przeciwko wspólnemu wrogowi — imperialistom brytyjskim. Skłania to Anglików do dalszego wzmożenia terroru. Aresztowano przeszło 2 tysiące demokratów chińskich, a wszystkie po stopowe chińskie organizacje społeczne i polityczne na Malajach zostały zakazane. W sierpniu dowództwo brytyjskie zorganizowało znów na wielką skalę ekspedycje karne na obszarach gdzie działała powstanców. Rozwinęły się tam zaciekle walki. Patriotcy malajscy odpowiadają na terror wzmożeniem oporu, który obecnie przybrał charakter ogólnie - narodowy.

Uroczystości Chopinowskie w U. S. R. R.

KIJÓW. Społeczeństwo Ukraińskiej SRR bierze żywy udział w przygotowaniu do uroczystego obchodu setnej rocznicy śmierci Chopina.

W celu jak najszerzego spopularyzowania twórczości kompozytora polskiego filharmonia państwowa w Kijowie oraz Związek Kompozytorów Radzieckich USRR urządza w miastach i wsiach republiki koncerty, złożone z utworów Chopina oraz utwory o Chopinie.

Ukoronowaniem uroczystości chopinowskich będzie wielki koncert w Kijowie.

Wojewódzka Szkoła Partyjna szkoli aktywistów

1 października rozpocznie się nauka w Woj. Szkole Partyjnej. Nowy rok szkoleniowy nakłada na szkołę partyjną jeszcze większe zadania w dziedzinie wychowania kadr partyjnych niż w roku ubiegłym; nakłada na słuchaczy szkoły jeszcze większe niż w r. ub. obowiązki pogłębiania i rozszerzenia zakresu swej wiedzy. Nauka została przedłużona z 3 do 5 miesięcy.

Szkoła mieścić się będzie obecnie w nowym lokalu. Zupełnie inaczej potoczą się prace. Do szkoły przyjdą 120 aktywistów z Lublina oraz z terenu całego Województwa. Są to zdolni, wyróżniający się w pracy partyjniacy, którzy mają za sobą dłuższy okres stażu partyjnego, przeważnie instruktorzy bądź sekretarze komitetów gminnych. Specjalna komisja KW zatwierdziła kandydatów. W ten sposób uniknięto przypadkowości — kandydaci na słuchaczy szkoły to ludzie, na których Partia może polegać.

5-ciomiesięczny okres nauczania — to powiększenie czasu zajęć na kursie do 880 godzin, powiększenie liczby godzin lekcyjnych do 720. Pozwala to na rozszerzenie programu kursu. Program ten obejmować będzie osiem działów — elementarne wiadomości z przyrody i geografii, podstawowe wiadomości z ekonomii politycznej, podstawowe wiadomości z historii powszechnej i międzynarodowego ruchu robotniczego, podstawowe wiadomości z historii Polski i polskiego ruchu robotniczego, historia WKP (b), główne zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne Polski Ludowej marksistowsko-leninowska nauka o parti i zagadnienia organizacyjne oraz wprowadzoną w tym roku do programu szkół partyjnych jako przedmiot — naukę o materializmie dialektycznym i historycznym.

Nauka o materializmie dialektycznym i historycznym stanie się ważnym czynnikiem pogłębienia i umocnienia wśród słuchaczy marksistowsko-leninowskiego poglądu. A jednocześnie nauka ta, przerabiając na tle żywych, aktualnych przykładów, porwali na uzbrojenie podstawowych kadr partyjnych w nieza wodny oręż marksistowsko-leninowski.

Obok wykładów słuchacze szkoły uczestniczyć będą w ćwiczeniach seminaryjnych. Praca samodzielną pogłębienia wiadomości, zdobyte na wykładach.

5-ciomiesięczny okres nauczania przyczyni się również do rozszerzenia kontaktów uczestników kursu z życiem partyjnym w terenie. Program kursu rezerwuje 15 dni, które wykorzystane będą przede wszystkim na pracę w terenie.

Trzeba natychmiast znaleźć ujście dla nadmiaru owoców w woj. lubelskim

Sprawa zaopatrzenia ludności pracującej okręgów przemysłowych w tani owoc oraz ułatwienia plantatorom zbytu obfitego w tym roku plonu sadów nadal nie przestaje być poważnym zagadnieniem w naszym województwie. Bezpośrednio zainteresowane w obrocie owocami spółdzielnie ogrodnicze nasświetlają wytworzoną na rynku owocowym sytuację dość rzeczowo, ale mimo to sprawa wymaga większej sprawności działania z ich strony.

5.800 TON JUŻ ZAKUPIONO

W Okręgowym Oddziale Centrali Spółdzielni Ogrodniczych w Lublinie pod przewodnictwem dyr. Szymańskiego odbyła się konferencja kierowników rejonowych spółdzielni ogrodniczych, na której po złożeniu sprawozdań omawiano plany skupu owoców oraz radzono nad usuwaniem piętrzących się przeszkód w działalności poszczególnych placówek rejonowych.

Plan skupu owoców został wykonany do dnia 20 września br. w około 75 proc. A biorąc pod uwagę odmiany zimowe, których sezon dopiero zbliża się, pełne wykonanie planu jest zapewnione. Ogółem zakupiono dotychczas 5.800 ton owoców.

Skup czereśni i wiśni został wykonany z nadwyżką. W obrocie przerzutowym wysłano 18 ton czereśni na Śląsk, wielką część rzucono na rynek wewnętrzny województwa, a 100 ton przerobiono na moszcz potrzebny do wyrobu win.

Plan skupu wiśni przewidywał 1000 ton, a RSO zakupiły 1470 ton, z czego Przetwórnia Owocowa w Milejowie pod naciskiem Okręgowego Oddziału S. O. przerobiła 270 ton. Wielką nadwyżkę pozostałą po przerzutach, zakonserwowano na wyrób soków. Ogółem Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze wypłaciły rolnikom za owoce pestkowe 51 mil. zł.

ZAOPATRUJEMY WYBRZEŻE I ŚLĄSK

Jeżeli chodzi o obrót jabłkami, przemysł przetwórczy naszego województwa został już zaopa-

trzony w 1.998 ton owoców przemysłowych. Oprócz wielkiej masy owoców rzuconych na rynek miejscowy przerzutowo wysła się dziennie 24 wagony 6-tonowe jabłek konsumpcyjnych. Na wysyłkę przerzutową towaru przemysłowego uzyskano zezwolenie tylko na 1.760 ton. Obecnie Okręgowy Oddział S. O. walczy o uzyskanie zezwolenia na przerzut 5 tys. ton. Na wybrzeże, gdzie ceny kształtowały się bardzo wysoko, bez przerwy przerzuca się jabłka, które tam sprzedawane są nawet na specjalnych straganach lubelskiej placówki. W wyniku tej akcji cena jabłek na Wybrzeżu spadła z 200 na 50 zł za kilogram.

Plan skupu jabłek zimowych przewiduje 5500 ton, z czego 4000 ton na przerzuty, 1000 ton na potrzeby miejscowe i 500 ton na przechowanie zimowe.

Gruszek przemysłowych wysła no ponad 14 tys. kg.

W transporcie przerzutowym posługiwano się wszystkimi dostępnymi środkami. Gdyby spółdzielnie mogły korzystać z większego taboru kolejowego, to przerzuty doszłyby do 60 wagonów dziennie. Przyczyn hamujących działalność RSO jest wiele. Zasadniczymi są: ograniczony planem centralnym przerzut na inne województwa, trudności transportowe, niski stan zdolności przetwórczej placówek przemysłowych i ograniczona możliwość uzyskania odpowiedniej ilości

opakowań, chociaż okręg lubelski jest jedynym, który wykonał plan opakowania.

Mimo alarmów ze strony RSO o zwrot opakowania różne placówki zatrzymują je u siebie. Np. Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Jeleniej Górze magazynuje niepotrzebnych kilkanaście tysięcy skrzyń. Skrzynie lubelskie rozrzucone są po całym kraju, a wyrób nowych powoduje zbyteczne wydatki i często ze względów technicznych nie może być w terminie wykonany. Wpływa to hamująco na obrót. Okręgi zachodnie nie posiadając własnego opakowania nie raczą nawet zwrócić skrzyń lubelskich.

Premie za przedterminową dostawę trzody

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zarządziło, aby ci hodowcy trzody chlewnej, którzy w roku bieżącym dostarczą zakontraktowane sztuki do punktów skupu przed terminem przewidzianym w umowie kontraktacyjnej, otrzymali premie.

W obecnych warunkach, gdy po dokonanych już zbiorach rolnik dysponuje dostatecznymi ilościami pasz wszelkiego rodzaju, ta dodatkowa korzyść przyczyni się do przyspieszenia procesu tuczenia trzody oraz zachęci hodowców do przedterminowej dostawy zakontraktowanych tuczników.

CO ROBIĆ Z NADWYŻKĄ?

Duża nadwyżka owoców, którą musimy pozostawić na terenie województwa, może być przerebiona na surowiec dla przemysłu, lecz tu na przeszkodzie stoi brak odpowiednich pomieszczeń, mimo, że RSO starają się o nie od roku.

Lubelski Oddział CSO kieruje teraz swe wysiłki do opanowania rynków w okręgu wrocławskim, by podobnie jak na Wybrzeżu spowodować niżkę cen.

Mimo tych wszystkich osiągnięć sytuacja na naszym rynku owocowym jest poważna, aczkolwiek lepsza niż w okresie dojrzewania jabłek wczesnych, gdy RSO czekały z założonymi rękoma na przywóz owocu przez chłopów, którzy właśnie byli zajęci żniwami.

Wprawdzie wykonanie planu skupu przedstawia się dobrze, ale istniejący u nas nadmiar, a na innych terenach brak owoców każe przypuszczać, że plan ten był źle opracowany. Nie przygotowano również dobrze wszystkiego, co jest potrzebne do przerzucania owoców na inne tereny. Te braki muszą być jak najszybciej usunięte, aby nie dopuścić do gnicia owoców w sadach. Tą sprawą muszą zająć się energicznie nie tylko władze miejscowe, ale również centralne, od których zależy opracowanie planu przerzutu i przerobu przemysłowego owoców w skali ogólnokrajowej.

S. F.

17-letni Lech Dziatczyk z Lublina jest jednym z najlepszych traktorzystów w zespole PGR Myców

Leszek ma 17 lat i 1,30 m wzrostu.

— Dlaczego ten małe kręci się przy „Farmallu”? A narzekacie wciąż, że wam traktory się psują — mówi inspektor solny do rzadcy majątku.

— Cicho... to nasz traktorzysta.

Pomimo swego niskiego wzrostu i niepełnych 17-tu lat Lech Dziatczyk uchodzi za jednego z najlepszych traktorzystów w majątku Witków — zespół Myców. Kiedy ojcu jego, Stanisławowi, zaproponowano wstąpienie na kurs traktorzystów w Lublinie — Leszek postanowił zapisać się razem z ojcem. Młodocianego kandydata nie chcieli przyjąć.

— Nie dasz rady, chłopaku — mówili starzy, doświadczeni specje od traktorów.

Ale Leszek się uparł. Kurs ukończył z lepszymi wynikami niż ojciec. Przydzielili ich razem do jednego majątku. Po krótkim czasie Leszek okazał się traktorzystą wysokiej klasy. Kiedy coś się zepsuje w traktorze ojca, „stary” woła syna. Ten zaś poszpera trochę w motorze i mówi z dumą: „zapuszczajcie”.

— To ci magik mały — kręci głową stary Dziatczyk.

Leszek pochodzi z Czechowa Górnego, a więc jest rodowitym lublinianinem.

ASY ZIELONYCH ZAGONÓW

Kalkulator majątku posiada wśród swoich obliczeń nieodparte dowody, że traktorzysta Lech Dziatczyk jest przodownikiem pracy. Pierwszy wyjeżdża w pole, codziennie przekracza normę or-

ki, bronowania i talerzowania, wzorowo utrzymuje swój traktor, zaoszczędza paliwo no i dobrze zarabia.

— Ile zarabiacie? — pytam.

— Zależy w jakim miesiącu. Około 30 tysięcy złotych — mówi dyszkantem chłopiec. — Pieniądze oddają matce — dorzuca po chwili.

Leszek jeździ na „Farmall”-u. Doświadczonym „wyjadaczom” oddano w opiekę doskonale radzieckie „Stalince”. Na jednym z nich pracuje przodownik Sajna. Jeśli dzienna norma orki dla „Stalinca” wynosi 7,5 ha, to Sajna wyrzuje po 17 ha dziennie. W czasie największego nasilenia robót, w jasne księżycowe noce, gdy pracuje bez przerwy w ciągu całej doby, osiąga do 26 ha. W sierpniu zorał 291,8 ha, prócz dodatkowych robót wykonywanych w polu przy uprawie ziemniaków pod zasiew jesienny. Dziełnie sekunduje mu w pracy — Lenartowicz, Maciejewski oraz Górski, pracujący na „Ursusie” (112 ha orki miesięcznie), Jastrzębiec — na traktorze marki radzieckiej KD — 35, który rego żartobliwie nazywa „ostatnim krzykiem mody w technice”, jak również Edward Litwin, który pracując na Joann-Deere — obsiewa przeszło 20 ha dziennie.

To są asy zielonych zagonów zespołu majątku PGR — Myców.

MOŻE SIĘ PODCIĄGNĄ

Pomimo dobrego sprzętu nie wszyscy tak pracują. Jest kilku, którzy normy nie wyrabiają. Taki np. Aleksander Kostrubiec. Z wyglądu możnaby nawet było sądzić, że jest on niezłym pracownikiem, ale kontrola jego pracy wykazuje nie wiele więcej niż 20% wykonanej normy. Wstaje późno, na śniada-

nie przychodzi kiedy inni są już dawno w polu. Wiecznie ma jakiś żal do stołówki, wtedy, kiedy inni ją sobie chwala.

— Może się podciągną — powiedzili w biurze, I ja tak myślę, bo to przecież wstyd być ostatnim.

JAKOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM

Przodownik — traktorzysta musi troszczyć się nie tylko o ilość wykonanej pracy, lecz także o jakość. Pracę ich ocenia się w polu. Oto jak okiem sięgnąć leżą równe, po horyzont sięgające obszary czarnoziemiu łubieszowskiego.

— Tu orał Sajna — mówi dyr. zespołu ob. Rusecki. — A tamto niezmiernie okiem pole bronował Leszek.

Jedziemy znów obok pola, które obsiewał siewnikiem Lenartowicz. Niedługo zabarwi się ono zielenią młodego żyta i pszenicy.

Wł. G-ski

Czytelnicy mają głos

Wydz. Kwaterunkowy i MKL powinny pomyśleć również o małym dziecku

Ob. Stanisław Szapikowski z Lublina pisze:



„Jestem pracownikiem UMCS, żona pracownicą Państwowego Banku Rolnego. Mieszkamy wraz z pięciomiesięcznym dzieckiem przy ulicy Czwartaków 10. Celem zapewnienia dziecku należytej opieki (dotychczas żona i ja wykorzystaliśmy na to nasze urlopy) chcieliśmy zamieszkać u rodziców żony przy ul. Skłodowskiej 8 m. 10 skąd w najbliższym czasie wyprowadza się sublokator. Złożyłem 25 lipca podanie do Wydziału Kwaterunkowego o przydzielenie mi tego pokoju oddając wzamian mieszkanie przy ul. Czwartaków 10. Na mieszkanie przy ul. Skłodowskiej 8 złożyłem w dniu 3 sierpnia br. podanie, urzędnik przyjmujący w okienku Urzędu Kwat. podania od interesantów, ob. Gryglak. Tegoż same

go dnia przyznano mi mieszkanie. Złożyłem odwołanie do Miejskiej Komisji Lokalowej. Ob. Gryglak początkowo nie chciał przyjąć powyższego odwołania, później nie chciał go przesać do MKL i dopiero po „gorącej” rozmowie wydał je delegatowi Banku Rolnego, który osobiście odniósł je do MKL. Komisja w dniu 31 sierpnia zatwierdziła orzeczenie Wyd. Kwat., ponieważ „ob. Gryglak, jako pracownik ma prawo do przydziału tego mieszkania, a brak jest podstaw do cofnięcia mu tego przydziału”. 1 września złożyłem zażalenie do Prezydium WRN, które następnie zażądało od Wydziału Kwaterunkowego akt sprawy. Niestety, są one wstrzymanywane przez ob. Gryglaka. Ob. Gryglak jest kawalerem, po pracy uczęszcza do szkoły i chce mieszkać niedaleko od niej.

Wydział Kwaterunkowy postąpił być może formalnie. Ale względy społeczne również znaczą. Ob. Gryglak może zamieszkać przy ul. Czwartaków, a dziecku musi mieć opiekę osoby dorosłej.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Dzisiaj o godz. 14 wyścigi motocyklowe i kolarskie Dochód na odbudowę Stolicy • Start i meta przed gmachem Poczty

Wspaniałe stadion sportowy w Lublinie będzie gotowy 22 lipca 1950 r.

Prace ziemne przy budowie przyszłego reprezentacyjnego stadionu sportowego na Czechówce posuwają się naprzód. Roboty ziemne rozpoczęte zostały w połowie sierpnia br. Rozpoczęła młodość szkolna i SP. Do obecnej chwili wywieziono około 3000 m sześć. ziemi, co stanowi 1/13 ogólnej cyfry robót ziemnych. W dniu 23 bm. pracowało 48 uczennic gimnazjum handlowego im. Vetterów. Uczennice pracowały ochoczo. Przy pracy rozbrzmiewały wesołe rozmowy i śmiechy. Około godz. 11-tej przyszła grupa junaków SP w liczbie ok. 60.

Do obecnej chwili w pracach przy budowie stadionu sportowego dzierży prymat męskie gimnazjum im. Zamojskiego, następnie Szkoła Budownictwa oraz żeńskie liceum i gimnazjum Urszula nek. W dniu 22 bm. pracowała grupa pracowników Milicji Obywatelskiej w liczbie 83 osoby, wywożąc 115 m sześć. ziemi na

odległość ok. 200 metrów i rozplantowując ok. 50 m sześć. w czasie 4 godzin.

Prace przy budowie stadionu sportowego w Lublinie będą prowadzone przez całą zimę bez przerwy przez robotników płatnych. Kredyty z funduszu interwencyjnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w kwocie 32 mil. zł pozwolą w dużej mierze wykonać najważniejsze prace

ziemne. Komitet organizacyjny budowy stadionu sportowego postanowił uczcić dzień odzyskania niepodległości w dniu 22 lipca przyszłego roku oddając do użytku reprezentacyjny stadion. Koszt budowy wyniesie ok. 120 mil. zł. Stadion ten, położony w najpiękniejszej części Lublina obok parku miejskiego, będzie chlubą terenów sportowych naszego miasta.

„Lublinianka» gra dziś w Radomiu

W dniu dzisiejszym piłkarze „Lublinianki» rozegrają spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II Klasy Państwowej z Radomiakami w Radomiu.

Opinia sportowa Lublina jest do skonałe zorientowana co do formy i możliwości naszych piłkarzy. Po nieprzyjemnej porażce naszych piłkarzy ubiegłej niedzieli w Łodzi nie dajemy obecnie „Lubliniance» poważniejszych szans w spotkaniu z ambitną drużyną Radomiaka. A może piłkarze Lublinianki zechcą za-

przeżyć naszemu przypuszczeniu o słabej ich formie i... rozstrzygną mecz z Radomiakiem na swoją korzyść? Byłaby to naprawdę miła niespodzianka.

Z PORADNI SPORTOWO-LEKARSKIEJ

Znany na terenie Lublina lek. dr Laskowski, który przez dłuższy czas pracował w poradni sportowo-lekarskiej w Lublinie, ustąpił z tego stanowiska. Na miejsce dr Laskowskiego wszedł dr mjr. Hans.

OGŁOSZENIA

do „SZTANDARU LUDU»
i wszystkich wydawnictw R.S.W. „Prasa»
przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ R. S. W. „Prasa»
Lublin, 3 Maja 14 i kiosk Krakowskie Przedm. 62,
oraz wszystkie Rozdzielnie Kolportażu:

Biała Podlaska	Biłgoraj
Hrubieszów	Chełm
Krasnostaw	Kraśnik
Lubartów	Łuków
Tomaszów	Puławy
Włodawa	Radzyń
	Zamość

Otrzymał na skład resztki nakładu

DZIEŁ LENINA

wydanie IV (ostatnie) w języku rosyjskim tomy: 1, 4, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23.
Cena niepełnego kompletu zł 1.350.—. Przy zamówieniu pocztą dojdą koszty przesyłki i zaliczenia.

Do nabywcia: KLUB MIĘDZYKRAJOWEJ PRASY I KSIĄŻKI
WARSZAWA, ul. Bagatela 14

oraz w Oddziałach Klubu:

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 98
WROCŁAW, ul. Świerczewskiego 80
WARSZAWA - ŻOLIBÓRZ, ul. Mickiewicza 27

2303

W numerze 38 (93) tygodnika społeczno-literackiego „KOBIECI»
znajdziecie artykuł dr Zofii Szymańskiej poruszający jeden z trudnych problemów wychowawczych, oraz Ewy Szelburg - Zarembiny „Spotkanie ze Słowackim".

2304

Atrakcyjne zawody w Krasnymstawie

W dniu dzisiejszym na boisku sportowym w Krasnymstawie odbędą się zawody w piłkę nożną, w których udział wezmą pracownicy starostwa Powiatowego (Krasnostaw) i pracownicy Zarządu Miejskiego (Krasnostaw). Początek spotkania o godz. 14.30. W następnym spotkaniu o godz. 15.45 spotkają się pocztowcy z kolejarzami. W finale spotkają się zwycięskie drużyny o godz. 17-tej.

Dochód z zawodów przeznaczono na odbudowę Stolicy.

PAŃSTWOWE Liceum w Tomaszowie Lubelskim poszukuje nauczyciela chemii lub fizyki. Mieszkanie zapewnione. Można stołować się w internacie.

2311 G

Hans Leberecht

Tłum. M. Dolińska

Światła w Koordi 5)

Światło odbijało się blade w polerowanych zaokrąglonych meblach. W pokoju tym nie było kiepskich i biednych rzeczy, nie licząc podniszczonych marynarki i łapci na nogach Saamu; on sam był tu jak gdyby nie na swoim miejscu, chociaż ani Anna, ani te sprzęty, podobnie jak i cała ferma, nie mogły się obejść bez Saamu — nie, nie mogły...

—Przyniosłem ci ciepłego mleka — powiedział Saamu.

— Nie, nie trzeba — odparła Anna słabym głosem. Mówiła powoli, jakby z trudnością.

Nie słuchając jej jednak Saamu nakrywał już stół przy łóżku u węglowia; postawił biały dzbanek z mlekiem, miód na spodeczku i świeżą bułkę. Potem, mimo że stała tu kanapa i kilka miękkich foteli, przyniósł sobie z kuchni skrzypiący stołek i milcząc usiadł na nim u nóg chorej.

Zapadła cisza, tylko zaostrożony słuch Saamu chywał odgłosy życia. Coś skrzyknęło nie wiadomo gdzie — Saamu wiedział, że to kurek obrócił się na dachu; głuchy łoskot w kuchni — to szara kotka skoczyła za myszką, a oto coś zaskrobało po szkle i Saamu domyślił się, że to gałąź klonu musnęła okno. Potem już w samym pokoju dał się słyszeć jakiś szelest. Od pewnego czasu pojawił się u Anny dziwny odruch, który tak dokładnie odtworzył Saamu u Johanna Vao. Podnosiła do oczu nieludzką wychudłą rękę, przypatrywała się jej długo,

a potem z wysiłkiem odrywała ją od twarzy jak gdyby przebijając pajęczynę. Opadająca ręka ocierała się o ścianę, przy czym dawał się słyszeć ów szelest.

— Weź, zjedz — cicho powiedział Saamu.

Zabrzączał spodeczek, Anna z wysiłkiem wypila kilka łyków i ze wstrętem odstawiła szklanke.

Znowu odgłosy. Jakieś rytmiczne pukanie, jakby do pokoju dobijał się nieśmiało ktoś za dziesiątymi drzwiami — to drapał się Mikki i bił ogonem o podłogę.

— Saamu — przemówiła Anna i Saamu zauważył jakiś nowy i niezrozumiały odcień w jej głosie — Saamu, suknia, w której mnie pochowasz, jest w szafie, w pudle...

Saamu otworzył już usta, żeby odpowiedzieć, ale nie znalazł słów. Chciał powiedzieć, że doktor zapisał dobre lekarstwa i obiecał Annę wyleczyć — dobry doktor Tonisberg, że nie darmo przecież Saamu położył mu na wóz co najmniej pół puda słoniny, ale Saamu, który przez całe życie ujmował wszystkie sprawy po prostu, w całej ich nagiej, mądrej prawdzie, nie mógł tego powiedzieć, a tym bardziej rodzonej siostrze, która wybieła się już z tego domu w daleką podróż.

— Saamu — mówiła Anna — póki jeszcze żyję, weź sobie czarne sukienne palto Marta, jest jeszcze zupełnie dobre, i jego buty z brązowej skóry także sobie weźmiesz. Będziesz w nich chodził dziesięć lat.

To, co Saamu usłyszał, było tak nieoczekiwane i nie zwykłe, że nie wierzył własnym uszom. Pomyśleć tylko — wspaniałe sukienne palto Kurvesta, pokryte meszkiem delikatniejszym niż aksamitne wargi starego wa-

lacha Antu, najlepsze palto w całej wsi! A te wspaniałe brązowe buty na podwójnej podeszwie z najlepszej skóry, buty z twardymi cholewami. Ładnie by wyglądał w tym pańskim stroju on, stary Saamu — cała wieś by się z niego śmiała.

I mimo że chwila była uroczysta, zbierało mu się na śmiech: zasłonił usta dłonią.

— Saamu — cichym głosem powiedziała Anna — weźmiesz to, ja ci każe. Dwadzieścia lat pracowałeś na Marta — śle... ślepy...

Zabrakło jej tchu.

— No, no... — uspokajał ją Saamu — no, no... nie gniewaj się...

Znowu milczenie, tym razem długie. Anna nie zauważyła, że lampa zaczęła filować i zakopciło się szkiełko, a Saamu tym bardziej nie mógł tego zauważyć.

— Saamu — pełnym bólu głosem przemówiła Anna — wiesz, że nam było na tej fermie, bieda była... Myślałam, że będzie lepiej, ale sam widzisz...

Saamu zmarszczył czoło i poruszył się niespokojnie. Nie rozumiał toku jej myśli. Nie lubił skarg. Posiedziawszy jeszcze trochę wstał.

— Zdmuchnij lampę — gasnącym już głosem powiedziała Anna — zabierz także mleko.

Saamu sprzątnął ze stołu i zgasił lampę.

...I Anna Kurvest pozostała sama ze swoimi myślami w ową ciemną noc październikową, która zstąpiła na fermę. Leżała bez ruchu, długie godziny wpatrując się szeroko otwartymi oczyma w ciemność, i myślała, myślała aż do świtu, kiedy zapadała na chwilę w niespokojny sen.

C. d. n.

Gmina Radecznicza w jednym dniu wykonała plan kontraktacji trzody chlewnej

Kontraktacja trzody chlewnej ma bardzo często powolny przebieg tylko w wyniku małego zainteresowania się tą sprawą przez personel Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Jaskrawym przykładem tego jest przebieg kontraktacji w gminie Radecznicza pow. zamojskiego.

Sprawa kontraktacji utknęła w tej gminie na martwym punkcie i trzeba było aż interwencji czynników wojewódzkich, aby ruszyć ją z miejsca. Personel G. S. lekcewał sobie do tego stopnia swoje obowiązki, że mieszkańcy gminy zapomnieli o kontraktowaniu. Dopiero gdy na skutek interwencji władz skoordynowano pracę G. S. i Zarządu Gminy, a potem w jednym dniu rozesłano do każdej gromady pracowników celem kontraktowania, okazało się, iż chłopcy z gminy Radecznicza kontraktowali w ciągu jednego dnia ilość wyznaczoną w planie na rok 1950, tj. 300 sztuk trzody chlewnej.

Kontraktowanie w Radeczniczy dowodzi, że przy dobrym wywiązywaniu się z pracy G. S. oraz współdziałaniu urzędów gminnych i czynnika społecznego, może być wykonany na wsi bez interwencji władz nadzorczych każdy plan, zakreślony przez Państwo.

Przykład kontraktowania w Radeczniczy powinien znaleźć naśladowców w tych gminach, gdzie nie wyrównano jeszcze braków w tej dziedzinie, spowodowanych niewątpliwie postępowaniem podobnym do zachowania się pracowników zatrudnionych przy kontraktacji w Radeczniczy.

Załoga ZFPD w Zamościu przyspieszy budowę stolarni

(jp) — Dnia 21 bm. w Zamojskich Fabrykach Przemysłu Drzewnego odbyło się zebranie członków Związku Zaw. Pracowników Leśnych i pracowników ZFPD poświęcone zbliżającemu się Świętu Pokoju. Referat związany treścią z obchodem Święta Pokoju wygłosił delegat z Warszawy, poczym wywiązała się dyskusja. W drugiej części zebrania, uchwalono wykonać na dzień 1 stycznia 1950 r. budowę nowej stolarni, przewidzianą w państwowym planie inwestycyjnym. Kredyty na ten cel już otrzymano. Ponadto pracownicy ZFPD zobowiązali się bezinteresownie w go-

dzinach pozastużbowych wykończyć do dnia 15.10 br. własną świetlicę i zbudować w niej scenę. W związku z tym wybrano komitet wykonawczy, do którego weszły przedstawiciele wszystkich działów zatrudnienia i organizacji z terenu fabryki.

I października Inauguracja roku akademickiego

Rektorat Uniwersytetu podaje do wiadomości, że uroczystość Inauguracji roku akademickiego 1949/50 w Uniwersytecie MCS odbędzie się w sobotę, dnia 1 października 1949 r. Szczegółowy program Inauguracji zostanie ogłoszony na tablicach ogłoszeń Wydziałów. Obecność wszystkich studentów na Inauguracji obowiązkowa.

Trzeba uruchomić więcej autobusów na trasie Lublin — Łomazy

(ts) Mieszkańcy osad i wsi położonych przy szosie Lublin — Biała — Łomazy — Rossosz i Wisznice narzekają od dawna na Spółdzielnię Kierowców i Pracowników Samochodowych w Lublinie, która utrzymuje komunikację na tej trasie. Choć samochód kursuje trzy razy na dobę w obu kierunkach, istnieje wiele niedogodności, z których największą jest zbyt mała ilość miejsc w autobusach. Wskutek tego samo chody nie zatrzymują się często w Rossoszu i Łomazach, albo zabierają stąd znikomą ilość pasażerów. Jest to szczególnie dotkliwie w dni targowe, kiedy do autobusu przypuszcza szturm tłum handlarzy i jadących na targ gospodyń, a urzędnicy gminni i nauczyciele, mający do załatwienia wiele spraw służbowych w miejscie, nie mogą dostać się do wozu.

Wadliwy system sprzedaży biletów autobusowych, które konduktor wy daje naprzód na dalszą trasę, powo-

Szkoła Rolnicza w Tarnogrodzie

(ts) — W Tarnogrodzie pow. białogórski została otwarta Państwowa Szkoła Rolnicza. Wpisz do niej trwać będą do 11 października br. Kandydaci do szkoły winni posiadać świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły podstawowej. Jeśli kandydat nie ma ukończonej 7 kl. szkoły podstawowej, może być przyjęty warunkowo, tzn. że po upływie pewnego czasu musi złożyć egzamin równoznaczny z ukończeniem tej klasy. Szkoła Rolnicza w Tarnogrodzie jest szkołą koedukacyjną.

Prace trzydniowe SP powiatu Lublin

W miesiącu sierpniu junacki i junacy pow. lubelskiego pracowali w ramach trzydniówek przy reperaturze dróg i melioracji pól, przy budowie boisk sportowych, przy poszukiwaniu stonki ziemniaczanej. Brali również udział w pracach żniwnych, przy budowie szkół i basenu pływackiego. Dzięki sprawnej organizacji pracy i współzawodnictwu poszczególne hufce gminne osiągnęły w miesiącu sierpniu b. dobre wyniki pracy.

Na czoło wysunął się hufiec gminy Łęczna, który wykonał w sierpniu swój plan roczny w 110%. Na specjalne podkreślenie zasługują dobre wyniki, uzyskane w gminie Melgiew (200% planu miesięcznego), gmina Jastków (210% planu), Krzczonów (180% planu).

Wśród gminnych Komendantów SP

wyróżnili się Henryk Burnita z gminy Łęczna, Jan Pachura z gminy Melgiew, Stefan Janowski z gminy Jastków, Stefania Boran i Janina Robak z gm. Krzczonów.

Doceniając znaczenie zespołowego współzawodnictwa pracy Komenda Powiatowa Lublin wezwała do współzawodnictwa na odcinku prac trzydniowych pow. Puławy.

Sprostowanie

W związku z artykułem w „Sztandarze Ludu” z 18 bm. pt. „Bardzo dobrze pracuje Pow. Zarząd Drogi w Zamościu, ale Zarząd Miejski gorzej” wyjaśniamy, iż sprawa dotyczy nie Zarządu Miejskiego w Zamościu, ale Zarządów Gminnych w powiecie zamojskim.

Najpierw wybudować klinkiernię w Zawadzie a potem zlikwidować w Zamościu

(lj) — Kierownictwo Klinkierni Państwowych w Zamościu ma pod swoim zarządem 4 zakłady w Zamościu, Izbicy, Budach i Białopolu. Trzy ostatnie posiadają nowoczesne urządzenia, jak np. piece gazo-generatorowe, natomiast klinkiernia zamojska jest starego typu i ma piece opalane drzewem. Poza tym na terenach klinkierni wyczerpały się pokłady gliny i obecnie musi się dzielić okoliczne pola, zawierające małoprocenową glinę, za dość wysoką opłatą po 90 zł za 1 m kw. Wyloniła się więc kwestia, czy nie lepiej byłoby zlikwidować zamojską klinkiernię, jeżeli ma ona dalej tylko wegetować.

Tej propozycji sprzeciwia się zdecydowanie kierownik Państw. Klinkierni w Zamościu inż. Rudnicki.

— Łatwo jest — mówi — zlikwidować. A co zrobić z 90 wykwalfikowanymi pracownikami? Czy należy likwidować klinkiernię w czasie, kiedy szosy zamojskie wymagają gruntownej naprawy? Klinkiernia w Izbicy wysłała całą swoją produkcję na budowę szosy Lublin — Warszawa, więc nie mogłaby pokryć zapotrzebowania Zamościa.

W planie 6-letnim projektuje się budowę nowoczesnej klinkierni w Zawadzie, odległej od Zamościa o 9 km. Instytut Geologiczny przeprowadził badania tych terenów i stwierdzono, że znajdują się tam pokłady wysokwartościowej gliny. Minister-

stwo Komunikacji przeznaczyło na budowę tej klinkierni 162 mil. 300 tys. zł.

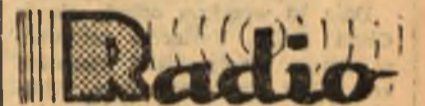
Byłoby więc bardzo nieekonomicznie zwlekać z budową nowej klinkierni. Należałoby ją zacząć zaraz, zamiast w roku 1951. A klinkiernię zamojską należałoby zlikwidować dopiero wówczas, gdy stanie klinkiernia w Zawadzie. Wtedy wykwalifikowani pracownicy znaleźliby zatrudnienie w nowym zakładzie pracy.

Problem rozstrzygnie ostatecznie Ministerstwo Komunikacji.

W Tyszowcach powstanie wzorowy stadion sportowy

(zu) — W tych dniach Ludowy Zespół Sportowy w Tyszowcach przystąpił do początkowych prac nad budową stadionu sportowego, który powstanie na przedmieściu Jurydyka. Oprócz boiska do piłki nożnej i szczyptorniaka, będzie zbudowana bieżnia i skocznia.

Ludowy Zespół Sportowy w Tyszowcach nie posiada jeszcze funduszy na zakup siatki do bramki, ale spodziewa się, że społeczeństwo z Tyszowiec przyjdzie z pomocą sportowcom.



NIEDZIELA, 25.IX.1949

WARSZAWA

na fali 395,8 m.

7.00 Audycja dla wsi, 8.00 Dziennik poranny, 8.50 Audycja SKRR, 9.00 Muzyka organowa,

na fali 1339,3 m.

10.20 Audycja regionalna, 11.00 „Opowieść o Chopinie”, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.15 Niedziela na wsi,

na fali 395,8 m.

14.10 „Sen Małgorzatkii”, 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 15.00 „Wista swatem”,

na fali 1339,3 m.

16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 W rocznicę urodzin Dymitra Szostakowicza, 16.45 „Nowe książki” — felieton, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Pan Tadeusz”, 18.20 Pieśni, 18.40 „Melodie świata”, 19.00 „Niefortunny konkurent” — humoraska, 19.35 Z życia ZSRR, 20.20 Koncert, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.40 Muzyka taneczna, 22.30 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości.

MOSKWA po polsku

15.15 — 16.00 (na fali 25.23, 30.67, 31.65) — Utwory kompozytorów radzieckich i klasyków zachodnio-europejskich.

16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka, 20.30 — 21.50 (na fali 377.4 1115.0) — Dziennik, Z życia ZSRR. Na tematy międzynarodowe. Nowości kulturalne tygodnia, W krajach demokracji ludowej.

22.00 — 22.30 (na fali 81.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne. Komentarz dnia, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdziałnia 20-51, Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M Bucza 12. A — 29128

Szkoła Rolnicza w Konstantynowie czeka na remont

Szkoła Rolnicza w Konstantynowie, małym osiedlu powiatu białskiego, ma za sobą już cztery lata pracy.

Została ona założona już w roku 1945, kiedy uległ rozparcelowaniu olbrzymi majątek hrabięgo Platara. Wspaniały pałac magnacki, tętniący dawniej odgłosem balów i zabaw, został decyzją władz ludowych przeznaczony na szkołę rolniczą, gdzie miejscowa młodzież chłopska mogła zdobywać fachowe umiejętności. Jednocześnie z gruntów folwarcznych wydzielono 15 ha pola na użytek szkoły.

W pierwszym roku — opowiadam nam dawny uczestnik organizowanego tu kursu, a obecnie student agronomii w Łodzi, — było tu zaledwie kilkunastu uczniów. Ówczesny kierownik ob. Tadeusz Sierczak, chociaż nie był rolnikiem z zawodu, umiał popro-

wadzić także i gospodarę. Z czasem ilość uczniów wzrastała, podnosił się też poziom nauki, a szkole przybywały nowe urządzenia.

Niestety stylowy i pięknie prezentujący się z zewnątrz pałac jest od dawna zaniedbany wewnątrz. Dach przecieka w wielu miejscach, tynk odpada a kredyty nie przychodzą. Jeżeli nadal nie znajdą się pieniądze na przeprowadzenie remontu, — stwierdza nauczyciel — w przeciągu

kilku lat gmach zamieni się w ruinę. A w takim stanie, jak teraz, gdy deszcz kapie nam na głowę, a w sali wykładowej brak mebli, trudno uczyć.

Z przytłaczających rozmiarów sal magnackiej siedziby wychodzimy do rozległego parku, gdzie wśród wyniosłych drzew ugania grupka dzieci robotników z maj. PGR. Ta gromadka jeszcze kilka lat temu nie miała wstępu do hrabiowskiej siedziby. Wkrótce zasiedzie w salach pałacu i będzie się kształcić na dobrych pracowników.

Czy stacja Krasnystaw ma prawo zatrudnić kasjera?

(zu) — Skargi pasażerów kolejowych na trudności w kupnie biletów kolejowych na mniejszych stacjach w pobliżu Zamościa są dość częste. Ostatnio zdarzają się takie wypadki w Krasnymstawie, a dnia 15 września br. kilka osób było poszkodowanych z powodu przedwczesnego zamknięcia kasy na dworcu w Krasnymstawie. W pociągu nr 911 wsiadła na tej stacji kobieta, która wracała ze szpitala do domu w Izbicy. Konduktor zażądał od niej biletu. Okazało się, że go nie mogła kupić na stacji w Krasnymstawie, ponieważ kasa była zamknięta na 15 minut przed nadejściem pociągu. Konduktor zażądał podwójnej zapłaty tj. 80 zł, podczas gdy normalny bilet kosztuje 40 zł. Pasażerka sumy tej nie miała i twierdziła, że zawsze płaciła 40 zł więc i tym razem tylko taka ilość pieniędzy wzięła ze sobą. W końcu zaczęła płakać i skończyło się na tym, że jakaś litościwa osoba zapłaciła za nią brakującą kwotę. Później wyszło na jaw, że

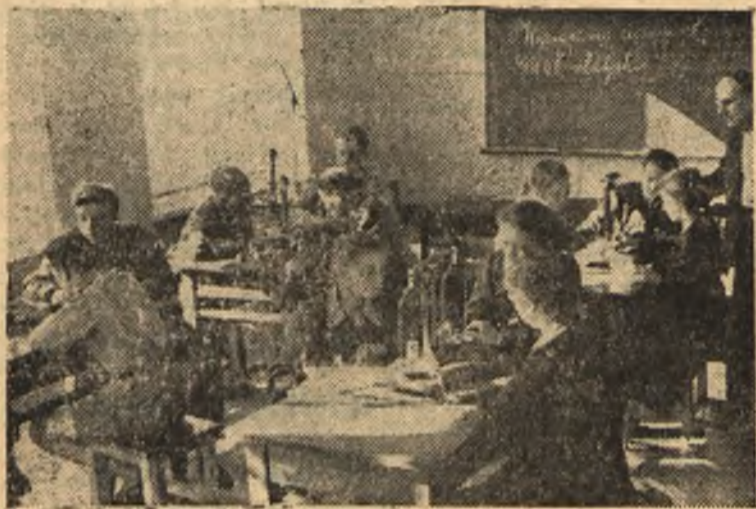
na stacji Krasnystaw wsiadły jeszcze 3 osoby bez biletu, też z tego samego powodu. One też musiały zapłacić podwójnie i znów za jedną kobietą dopłacił ktoś inny.

Według udzielonych informacji — kasjer ma prawo zamknąć kasę na 5—10 minut przed nadejściem pociągu, jeśli pełni równocześnie funkcję dyżurnego ruchu. I tak jest prawdopodobnie w Krasnymstawie. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że podróżny powinien stać przed okienkiem kasy godzinę przed nadejściem pociągu.

Stacja Krasnystaw nie należy do najmniejszych i panuje na niej dość ożywiony ruch pasażerski. Godzinne wystawianie w kolejce przed kasą nie uważamy za wskazane w okresie kiedy dla człowieka pracy każda minuta jest droga. Czyżby zatrudnienie kasjera obciążało tak nadmiernie budżet władz kolejowych, że stosuje się oszczędności kosztem podróżnych?

MŁODZIDŁA

Coraz więcej pomocy szkolnych



W bieżącym roku szkolnym pracownice setek szkół w całym kraju otrzymały liczne pomoce naukowe, które znakomicie ułatwią młodzieży naukę. Oto lekcja fizyki w jednej ze szkół, gdzie uczniowie oznaczają ciężar właściwy ciał stałych

Delegat postępowej młodzieży argentyńskiej wśród młodzieży ZMP w Lublinie

Dnia 23 września odbyło się w Gimn. i Lic. Vetterów zebranie, w którym wzięły udział wszystkie koła ZMP tego gimnazjum. Wielkie zainteresowanie wśród młodzieży wzbudziła obecność egzotycznego gościa z Argentyny Julio Argentino Maidios, przewodniczącego 6 postępowych organizacji młodzieżowych, zjednoczonych pod hasłem walki o pokój przeciw imperializmowi.

Na zebraniu był również obecny delegat Zarządu Głównego ZMP kol. Wiechowski, który poprzednio brał udział w Kongresie SFMD w Budapeszcie, jako jeden z delegatów młodzieży ZMP. Wygłosił on na zebraniu referat sprawozdawczy, w którym omówił przebieg i znaczenie Kongresu SFMD oraz udział, jaki w nim wzięła młodzież polska. Kol. Wiechowski powtórzył słowa delegatów młodzieży postępowej z krajów kapitalistycznych, którzy na Kongresie opowiadali o walce, jaką dotąd jeszcze toczą o prawo do pracy i nauki. Powtarzał też słowa delegatów z krajów kolonialnych, gdzie młodzież żyje w nędzy, poniżeniu i ciemności i z tych krajów, gdzie młodzież bohatercko walczy i gnie zmagać się z faszyzmem.

„Kiedy po przemówieniu delegata Indonezji młodzież holenderska wręczała mu kwiaty i sztandar pokoju, wszystkich nas przebiegł dreszcz głębokiego, radosnego wzruszenia — mówi kol. Wiechowski. A olbrzymie manifestacje na rzecz pokoju i Zw. Radzieckiego napęliły nasze serca nadzieją, że cała ta młodzież różnych ras i narodów spełni wreszcie marzenia wielu pokoleń i przebuduje świat”.

Następnie przemówił w swym języku ojczystym Julio Maidios. Słowa te tłumaczył jego towarzyszy, uczestnik walk w Hiszpanii, długoletni więzień faszystowskich obozów koncentracyjnych, Julio Maidios, wysoki, czarnowłosej o smagłej regularnej twarzy, mówił głębokim i pełnym żaru głosem: „Amiga, amigos! Przyjaciółki i przyjaciele! Nie może być postępowej młodzieży, gdy nie ma postępowego nauczycielstwa i wychowawców, dlatego ja składam hold waszym postępowym wychowawcom. Młodzież nasza zobaczyła światło po drugiej stronie globu i ja za tym światłem przyjechałem do Was. Wy jesteście wolni, nie jesteście eksploatowani przez fabrykantów i obszarników,

U nas syn robotnika nie może zostać lekarzem, bo od wczesnej młodości musi pracować na chleb. A u Was każdy może zostać tym czym pragnie. Jeżeli tego nie osiągnie, to jest jego wina, a nie wina warunków społecznych”.

Następnie Julio Maidios mówi o głębokim wrażeniu, jakie wywarła na nim Warszawa. „Gdy wrócę do mego kraju, opowiem że widziałem w Warszawie gruby i wspólne wielkie groby, z których starzy i młodzi, dziewczęta i chłopcy, wydobywali ciała osób pomordowanych przez Niemców. Widziałem chłopców i dziewczęta z łopatami i kilofami, którzy pracują przy odbudowie swej stolicy. Widziałem też, jak na gruzach rośnie nowa, szczęśliwa Warszawa. Młodzież argentyńska pragnie,

Młodzież ZMP w obronie pokoju i jedności narodu

W ostatnich dniach odbyły się w szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego zawodowych i artystycznych Lublina zebrania kół szkolnych ZMP, poświęcone omówieniu stanowiska Zw. Młodzieży Polskiej wobec ostatnich wystąpień papieża. Licznie zebrani ZMP-owcy oraz sympatycy wykazali, że dobrze rozumieją właściwe powody, które skłaniają papieża do grożenia milionom prostych — wierzących ludzi ekskomuniką.

W Gimnazjum Zamojskiego podczas dyskusji wykazano ścisłą łączność Watykanu ze sferami międzynarodowego kapitalizmu, a w szczególności z amerykańskim imperializmem. Kolega Spasiewicz przypomniał tragiczne losy naszego narodu podczas wojny i nawiązując do ostatniego listu papieża do biskupów stwierdził, że młodzież polska nie może być obojętna na wystąpienia papieża, godzące w interesy naszej ludowej ojczyzny. Kol. Kowalczyk podkreślił, że nieuznanie przez papieża polskości Ziemi Zachodnich podsyca rewizjonistyczną działalność przywódców odradzającego się w zachodnich Niemczech hitleryzmu.

W gimn. Vetterów młodzież kół ZMP uchwaliła na zebraniu rezolucję, w której m. in. czytamy: „Potępiamy wystąpienie papieża, który grozi ekskomuniką milionom ludzi, pragnących budować szczęśliwą przyszłość świata i którzy pracują nad utrwaleniem pokoju. Stwierdzamy, że ekskomunikacja nie ma nic wspólnego z religią, bowiem wielu ludzi, przeciw którym jest skierowana, należy do wierzących i

praktykujących katolików. Nie chcemy, aby imperialiści w porozumieniu z Watykanem robili jedność narodu polskiego, który zjednoczył się po to, aby budować państwo ładu i sprawiedliwości społecznej. W naszych młodych sercach musi się rodzić bunt i oburzenie z powodu postępowania papieża, który nie rzucił klątwy na największego zbrodniarza i wroga ludzkości, Hitlera, a grozi ekskomuniką milionom ludzi pracy”.

Młodzież Państw. Liceum Telekomunikacyjnego jednogłośnie potępiła wystąpienia reakcyjnej części kleru.

Uczniowie szkoły Instruktorów Teatralnych, członkowie ZMP, postanowili w odpowiedzi na groźbę ekskomunikacji włączyć się w czyn pokojowy w formie pracy inwestycyjnej dla szkoły.

W Państwowym Liceum Plastycznym młodzież ZMP szczególnie ostro potępiła rzekomy „cud” lubelski, którego zorganizowanie było przykładem wrogiej państwu ludowemu polityki reakcyjnej części kleru.

Wojciech Sulewski.

Przodująca młodzież SP na ogólnopolskich dożynkach

W tych dniach wróciła z Wrocławia 20-osobowa grupa młodzieży SP woj. lubelskiego, która brała udział w ogólnopolskich dożynkach.

Młodzież ta została zaproszona na dożynki przez Woj. Zarz. Samopomocy Chłopskiej, który w ten sposób pragnął wyrazić jej i junackim swemu uznaniem za ich żywy udział w akcji żniwnej. Na dożynki pojechali ci, którzy wyróżnili się szczególną gorliwością przy pracy żniwnej. Jeden z uczestników, Przemysław Kuźma, po powrocie tak opisał nam swoje wrażenia:

„Dnia 10 września nasza cała grupa wraz z przedstawicielami Związku Samopomocy Chłopskiej wyruszyła z Lublina na dożynki. Wszyscy byli podnieceni i rozradowani. Wielu z nas po raz pierwszy miało zobaczyć Wrocław. Byli i tacy, którzy po raz pierwszy spodziewali się zobaczyć Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Radosny nastrój panował podczas całej podróży i z przedziałów zajętych przez junaków rozlegały się pieśni junackie i gwar wesółych rozmów. Nic dziwnego, że w tych warunkach podróż nie dłużyła się nam wcale i w doskonałych humorach zajęchaliśmy na miejscu. Gdy pociąg zatrzymał się, zobaczyliśmy przed dworcem czekające na nas samochody, które odwoziły nas do namiotów. Tutaj wypościliśmy i zaczęliśmy się przygotowywać do defilady.

W godzinach przedpołudniowych zaczęły się na olbrzymim polu formować grupy, które miały wziąć udział w defiladzie. Równocześnie na trybunie, umieszczonej pod słomianą strzechą, zasiadł Prezydent RP Bolesław Bierut wraz z członkami rządu.

Junacy lubelscy dziarsko maszerowali, niosąc z dumą transparenty, które obrazowały ich osiągnięcia w pracy nad odbudową ojczyzny. Podczas przemówienia Prezydenta staraliśmy się dostać jak najbliżej trybuny, aby

raz jeszcze z bliska zobaczyć dobrze nam znaną z portretów postać Prezydenta.

Po przemówieniu Prezydenta rozpoczęła się zabawa ludowa.

Podczas podróży powrotnej rozmawialiśmy o przebiegu tej imponującej uroczystości dożynkowej, dzieliłymi się swymi wrażeniami, które pozostawią niezatarty ślad w naszej pamięci.

Lubelskie hufce SP pracują

Lubelskie szkolne hufce SP biorą czynny udział w rozbudowie Lublina, pracując przy budowie wielkiego stadionu na Wieniawie, na stadionie przy Al. Świerczewskiego i na terenie miasteczka uniwersyteckiego.

W miesiącu wrześniu młodzież SP pracowała w dzielnicy uniwersyteckiej, niwelując teren, na którym staną gmachy przyszłego miasteczka uniwersyteckiego. Każdy z hufców szkolnych zajęty był przy tej pracy przez jeden dzień. Wyniki osiągnięte przez poszczególne hufce przedstawiają się następująco:

Gimn. i Lic. Handl. im. Vetterów wywodzi 100 m sześć ziemi. Gimn. i Lic. Ogólnokształc. M. Sobolewskiej 41 m sześć. Gimn. i Lic. Chemiczne 18 m sześć. Gimn. i Lic. SS. Urszulańek — 10 m sześć. Gimn. i Lic. im. Zamojskiego — 24 m sześć. Szkoła Budowlana i Gimn. Białobok po 14 m sześć. Gimn. i Lic. Ogólnokształc. Vetterów — 18 m sześć. Gimn. i Lic. im. Unii Lubelskiej i Artystycznej — 13 m sześć. Szkoła Przemysłu Gastronomicznego — 21 m sześć. Gimnazjum Liceum Przemysłowe Syroczewskiego — 18 m sześć. i Gimn. i Lic. Szwajca — 13 m sześć.

Pierwsze miejsce zajęło Gimnazjum i Liceum Handlowe Vetterów, drugie — Gimn. i Lic. M. Sobolewskiej.

Daniela Markówna
uczennica Lic. M. Sobolewskiej

Zarząd Uczelniany ZAMP przy UMCS rozpoczął pracę

W związku ze zbliżającym się rokiem akademickim coraz więcej młodzieży przybywa do Lublina. W pracach Zarządu Uczelnianego ZAMP rok akademicki już się rozpoczął. Hość studentów w naszej Uczelni wybitnie się powiększyła, dość tylko wspomnieć o nowo otwartym Wydziale Prawa i o wszystkich nowowstępujących, którzy w większości reprezentują młodzież robotniczo-chłopską.

Tym samym powiększył się zakres pracy ZAMP. Pierwszą czynnością było przeniesienie siedziby Zarządu Uczelnianego z suteryny przy Placu Litewskim 5, do gmachu dawnego DOW (Plac Litewski 3). Zarząd otrzymał trzy obszernie pokoje. Nic dziwnego, że praca nabrała jeszcze większego rozmachu. Prowadzi się już ostatnie przygotowania do rozpoczęcia roku akademickiego.

Na dzień 29 września br. o godz. 16-tej przewidziane jest pierwsze ogólne zebranie wszystkich członków ZAMP i ZMP-owców wstępujących na UMCS.

Dla wydziałów: Matematyczno-Przyrodniczego, Rolnego i Prawnego w sali wykładowej Wydz. Prawa, Plac Litewski 3 (pierwsze piętro).

Dla wydziałów: Lekarskiego, Farmacji i Weterynarii w sali Coll. Pharmaceuticum, Krak.-Przedm. 56 Sympatycy mile widziani.

aby świat był wolny i szczęśliwy. Musimy wszyscy walczyć o pokój i na tej drodze, która prowadzi do pokoju, ja, katolik, spotkałem się z moimi towarzyszami komunistami i wspólnie idziemy. A od księży, którzy przemawiają do ludu z wysokich ambon i modlą się przed błyszczącymi ołtarzami, wymagamy, aby i oni przyłączyli się do nas i wraz z nami powtarzali to najpiękniejsze słowo pokój”.

Po przemówieniu Julio Maidiosa rozległy się gorące oklaski i okrzyki na cześć postępowej młodzieży argentyńskiej. Następnie przemawiali delegaci kół ZMP Malicki i Borowski, po czym gość z Argentyny w towarzystwie młodzieży udał się na plac Wolności, gdzie przed pomnikiem Wdzięczności złożył kwiaty. G. S.

Inauguracja roku akademickiego

Zbiórka wszystkich ZAMP-owców w strojach organizacyjnych dnia 1 października br. o godz. 15.15 przed gmachem Uniwersyteckim. Skąd kolumna uda się do sali inauguracyjnej.

Niezależnie od ogólnego zebrania ZAMP-owców i ZMP-owców Zarząd Uczelniany zawiadomił, że dnia 27 bm. odbędzie się zebranie aktywów ZAMP: Zarządów Wydziałowych i Zarządów Kół.

Konferencja aktywów ZMP, SP i ZHP

Zarz. Miejski Związku Młodzieży Polskiej w Lublinie zaprasza aktywistów ZMP, SP i ZHP na konferencję, która odbędzie się dnia 25 września br. o godzinie 10-ej rano w sali Miejskiej Rady Narodowej — Krak. Przedmieście 39.

Konferencja poświęcona będzie sprawozdaniu z Kongresu i Festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. Obecny będzie przedstawiciel Zarz. Głównego ZMP.